

# DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Przedsiębiorstwo wydawnicze i drukarskie, ul. Rynek Kościuszki 1. Numer pojed. 1 mar. 30 f.

Prenumerata z odnośnikiem do domu i przesyłką pocztową  
Na jeden miesiąc  
Marek 40.

**Cena ogłoszeń:**  
1 wiersz pełny 100 znaków miesięcz. przed wy-  
stąpieniem MK. 6, za tekstem MK. 3,75 w tek-  
ście MK. 9  
Ogłoszenia drobne: 60 znak. od wyrazu.  
Wskazywanie adresu 25 znak. od wyrazu.  
Ugłoszenia: dane po godzinie 20, najwcześniejsze po 22.

Redakcja, Rynek Kościuszki 1, tel. 58.  
Administracja, Warszawska 61.  
Kantor Administracji (prenumerata, ogłoszenia, oferty  
Rynek Kościuszki, Nr. 1  
Administracja otwarta w godz. 10-2 5-7.

Sienkiewicza 22.

WIOSNA

## APOLLO

DZIŚ najwybitniejsze arcydzieło filmowe obecnego sezonu

# TOSCA

Dramat w 6 cz. podług opery  
**PUCČINI** Francesca **BERTINI**  
z niezrównaną

## BANK KREDYTOWY W WARSZAWIE

### ODDZIAŁ W BIAŁYMSTOKU.

WARSZAWSKA 5.

Załatwia wszelkie operacje bankowe.

## TOWARZYSTWO OBEZPIECZEŃ "APPAST"

Ubezpieczenia od ognia i kradzieży.  
Ubezpieczenia Szaryb. w wystawach sklepów.  
Ubezpieczenia życiowe.

Przedstawiciel **H. LITHEM.**

Bank Kredytowy w Warszawie. Oddział w Białymstoku,  
WARSZAWSKA 5.

Teatr „PALACE” Dziś w czwartek 20 Maja 1920 r. o godz. 9 wiecz.

Nadzwyczajne przedstawienie **POŻEGNALNE** zespołu teatru „Nowoczesnego”

„Napój miłosny” operetka w 1 akcie W. Świeżego-Władysławskiego.

„Młody ojciec” operetka E. Eyslera.

Cześć koncertowo-kabaretowa z udziałem całego zespołu.

Bilety pozostałe do nabycia wcześniej w teatrze „Nowoczesnym” w dniu przedstawienia przy kasie teatru „Palace” od godz. 11 do 1-zej i od 4-tej pop.

**Dr. med. M. JANKOWSKI**  
choroby: azes, nosa, gardła  
i płuc  
MICKIEWICZA 1, (daw. Brzeźno)  
przyjmuje od 3 do 4 i od 6-8

**Wyjaśnienie.**  
WARSZAWA 19-3 (PAT).  
W niektórych dziennikach spr-  
awozwskich pojawiła się wczoraj wiadomość, jakoby posłowie socjal-  
istyczni wysłali do Marszałka Sejmu list z prośbą o zaproszenie Naczelnika Państwa do Sejmu.

Wobec tego Biuro sejmowe wy-  
jaśniła, że decyzja co do zaprosze-  
nia Naczelnika Państwa w przedmiotym Sejmie zapadła przed objawieniem przez Marszałka listu Klubu P.P.S.

**O zakładnikach.**  
WARSZAWA, 19-3 (PAT).  
Tom. Polskiego Czerwonego Krzyża zwrócił się do radzieckich i-  
licznie do rosyjskiego Czerwonego

Krzyża z prośbą o wyjednanie u rządu sowiejskim wypuszczenia no-  
woność zakładników polskich, po-  
miedzy innymi wziętych z Kijowa.  
Nadto wysłano prośbę, aby ro-  
syjski Czerwony Krzyż wypłacił  
zakładnikom, którzy nie posiadają  
pieniędzy, po 5000 rubli.

**W Gdańsku.**  
WARSZAWA 19-3 (PAT).  
Wiceminister spraw zagranic-  
nych, dr. Dąbrowski w d. 17 bm.  
zweził w Gdańsku port, arządze-  
nia portowe, oraz beraki reem-  
igrantów, przybyłych z Ameryki.

**Kongres Związków  
zawodowych.**  
(Tel. sp. kor. „Dz. Biał.”)  
WARSZAWA 19-3.  
Od dwóch dni odbywają się w  
Warszawie kongres delegatów kla-  
sowych związków zawodowych z  
całej Polski.  
Przebiega 200 delegatów, pomie-  
dzy nimi 130 z P.P.S.  
Na przewodniczącego wybrano  
p. Jona Kupciańskiego, prezza  
związku torajskich, byłego ambas-  
ra bolszewickiego w Ori.

**Gwałty czeskie.**  
(Tel. spec. kor. „Dz. Biał.”)  
CIESZYŃ, 19-3.  
Wczoraj zameczbód wziętego  
czarnego Krzyża - przywózł z  
Orłowej ciężko poranionego przez  
czechów inż. Biedronia.

**Niemcy w Paryżu.**  
LYON 19-3. (PAT).  
Delegacja niemiecka do spraw  
zagranicznych wyjechała do Paryża.

**W Montjois.**  
LYON 19-3 (PAT).  
We wtorek wojska belgijskie za-  
jęły Montjois aby zapobiec oswo-  
dzeniu linii kolejowej.

**We Włoszech.**  
RZYMA 19-3. (PAT).  
Ponieważ Bononi nie przyje-  
chali utworzenia nowego gabinetu,  
król powierzył tę misję Marinom,  
który już rozpoczął rozmowy z  
sramoniamami.

RZYMA 19-3. (PAT).  
W Tagliamento tłum podpalil ro-  
toz i spalil papiery. Urządzący wy-

skolony i zabił 600 Niemców  
królewskiego stronnaka.

**Na Mazurach.**  
OLSZTYN, 19-3 (PAT).  
Do Szczytna przybyło wojsko  
angielskie. Na dworcu kolejowym  
kapitał niemiecka grafa „Deutchland  
über Alles”, droższe w ten sposób z  
angielskim.

OLSZTYN 19-3 (PAT).  
W Biskupicach zastrzelono dwóch  
żołnierzy angielskich.

OLSZTYN 19-3 (PAT).  
Z Kłobucka donoszą w Rothau-  
sen zderzył się wyodek w lotnyc-  
smunicy.

OLSZTYN 19-3 (PAT).  
Dzienniki niemieckie napodają  
na niemieckich socjalistów niez-  
licznych za ich podróz do Warszawy  
Łodzi i żądają wykreślenia ich z  
partii.

**Strajk we Francji.**  
(Tel. spec. kor. „Dz. Biał.”)  
PARYŻ 19-3.  
Izbę deputowanych przysła-  
pila do obrad nad sprawą straj-  
ków.

dziś Polska gwiazda kinematograficzna i słowna publicystyki

# POLANEGRY

rozłącza prawdziwy czar swej gry w obrazie p. t.

# „OJCIEC, SYNONIMA“

Kino-Teatr  
„MODERN“

Rząd ma za sobą poważną większość.

Na stacji St. Zieni na kolejarzy, którzy nie chcą strajkować, wezwali deputowanego, popierającego strajki, aby wyszedł z pociągu.

Pociąg puszczono w dalszą drogę po długich rokowaniach.

### Włosi i Jugosławia.

(Tel. spec. kor. „Dz. Biał.“)

RZYM, 19-5.

Ponieważ kilku żołnierzy włoskich zabito w Jugosławii, wojska włoskie zajęły Durazzo.

### O Maubège.

(Tel. spec. kor. „Dz. Biał.“)

PARYŻ, 19-5

Generałów postawiono pod sąd za poddanie twierdzy Maubège niewinnione.

### Rozstrzelanie bandytów.

(Tel. spec. kor. „Dz. Biał.“)

WARSZAWA 19-5.

Dzisiaj zrana na stokach cytadeli rozstrzelano bandytów Leona i Piotra Gronowskich, Władysława Brzozowskiego i Wł. Ardeła, skazanych przez sąd doraźny na śmierć.

### Polska i Niemcy.

(Tel. sp. kor. „Dz. Biał.“)

PARYŻ 19-5.

Odbywają się tutaj rokowania delegatów polskich i niemieckich.

Przedmiotem rokowań jest główne zadanie przez Polskę gwarancji niemieckiej dla „merek“ polskich wypuszczonych przez Niemcy, oraz zwrot finansów i urządzeń fabrycznych,

zabranych przez Niemców z Polski.

Rokowania dobiegają do końca

BERLIN, 19-5.

Biaró Wallia donosi, że pomysł o rychłe zakończenie rokowań pomiędzy Polską a Niemcami zaczął od aspektów Polski w sprawie komunistki pomiędzy Niemcami a Prusami wschodnimi przez ziemię polską.

### Wybory w Austrii.

(Kor. wt. „Dz. Biał.“)

WIENIEŃ 19-5.

Wybory do parlamentu wiedeńskiego ukończono.

Rząd odniósł zwycięstwo. Wybrano większość, złożoną z przedstawicieli ziemian i wielkiego przemysłu.

# WOJNA.

Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 19-5.

Na odcinku Górnej Berezyny nieprzyjacieli ze zmożeniem nowymi siłami kontynuują z niesłychaną siłą swoje ataki.

Mimo zaciętości, z jaką adreży przemocą siły bolszewickie, oddziały 3 dywizji legionów nietyka otrzymały własne stanowisko, ale przechodząc kilkakrotnie do kontrataku zdobyły nieprzyjacieli krwawe straty.

W walkach tych zginął śmielec walecznych kapitan Małkowski.

Na odcinku na północ od Dalepru lokalne ataki nieprzyjaciela w rejonie Sugastry i Krzyżopola z łatwością odparto.

Poza tem na Ukrainie spokój i Zastępcy Szefa Sztabu Generalnego Kosiński, polk.

## Głos socjalisty.

„Dziś wstydem prawdziwym jest dla późnego Niemca działalność na rzecz międzynarodówki“.

Słowa te — jak to donosi telegram z Wiednia, pomieszczony we wczorajszym numerze „Dziennika“ — wypowiedział na zaproszenia we Frankfurcie przywódcą socjalistów niemieckich, Scheideman.

Przez długie lata walczył on w parlamencie niemieckim przeciw poprzedniemu ustrojowi państwowemu w Prusach, zwalczał jankrów pomorskich, bronił praw ludu. Występował przeciw militarystom, ale kiedy wybuchła wojna wezwwał socjalistów do czynnego wstąpienia w szeregi armii, aby walczyć o potęgę Niemiec. Socjaliści niemieccy oczekali się naderżać czasu, kiedy rząd przeszedł w ich ręce.

Ale kierując samą państwową nie mówią o dyktatorze proletariatu, przeciwnie szanują prawa wszystkich warstw narodu i nie chcą dopuścić do tego, by jedna sprawa dyktatorce nad drogą.

Obecnie ten sam przywódca socjalistów niemieckich wyraża wielką nadzieję przeciw „międzynarodówce“ socjalistycznej — a więc przeciw hasłu „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się“, głoszoną przez wszystkie pisma socjalistyczne, wydawaną w Polsce.

Scheideman występuje przeciw temu hasłu dlatego, że „towarzysze“ innych krajów nie bronili polski Niemiec i pozwolili je rozszarpać i zabrać.

Tak postąpił wielki socjalista niemiecki.

Scheideman przemawia przeciw „międzynarodówce“, a p. Kotasiński podzielał w d. i. mają swoich nielicznych towarzyszyw polskich na al. Kilińskiego i w łaci bolszewików międzynarodowych, którzy odmówili się odnieść na sztandarach napis: „Niech żyje rząd sowiecki“.

P. Kotasiński zdążył przed tymi napisami, chociaż dowodził one jawnej zdrady stanu, gdyż bundziści i sjonisiści składali hołd temu wrogowi, który przejawia krew żołnierza i rabaję mienie polaków, morduje bezbroniących.

Scheideman występuje przeciw międzynarodówce a socjaliści polscy oprócz wzywania do łączenia się z międzynarodówką usiłują skłonić rząd do zawarcia pokoju z bolszewikami, aby ich zbójceci rząd mógł w dalszym ciągu ujarzmić ukraińców i białorasińców.

Czyż na lewo p. Kotasińskiego i innych agitatorów nie wystąpi romantycznie wstyd, gdy słysząc słowa Scheidemana pomysła o swoich czynach i bestoch?

B. P.

## Wiadomości polityczne.

— W Warszawie mówią, że stanowisko prezydenta Rady ministrów, p. Skulskiego, jest zagrożone.

Pracuje nim za grupa chłopska i Związek Ludowo-narodowy.

Ten ostatni wysawa kandydatare postu Komuna Dmowskiego na stanowisko ministra spraw zagranicznych.

## Gwoty czyste.

Korcap, Krakowskiego E. C. donosi z Cichajna:

Ostatnie gwoty czyste przybrały cierpkość i doświadczenia, która chwyciła się samobrony. Wczoraj rano z zacięciem wyruszyli do Cichajna wieśniacy, tłum górników, którzy przysięż przed gmoch sądu karowego, gdzie wzięto niesłusznie posiadzonego o zabójstwo cęcha braci Genetek.

Na skutek energicznego domagania się zabronić arzystawnych wojowników Następcę zbrodni adoli się do hotelu „Pod Wotem“. Po dro-

WŁODZIMIERZ SULIMAN POPIEL.

# Ocknienie.

— Jutro będziesz miał jeszcze ważniejszą sprawę do załatwienia — zawołała ze śmiechem Niemka, spoglądając mu w oczy.

— Tak, prawda Wilmo. Jutro utrwalię się już masę do do zwolnienia swoich rodziców, aby przerwać raz te męce duchowe, jaką mi sprawia ciągła niecierpkość.

— Bądź całkiem spokojny Leonie, zastaniesz ich całkiem przychylnie ciebie asposobionych. Byles tylko zgodził się na ich żądania, które są również moimi, byles na przyszłość zastosował się ze wszystkim do nas, bądź pewnym, że zgoda między nami zawsze trwać będzie.

— W czemże właściwie będę musiał zastosować się do was? — zapytał zdziwiony malarz.

Zażądał się srebrnyj głosem.

— Oj by, ty! Usłuchał się już samych moich słów. Czyż nie przysięgasz przez to wielką ofiarę, jeśli otrąszesz się wśród nas z dawnych prochów, ze swoich przeszłości i nawyknień, jeśli bratając się ze mną

dachem, przygniesz i do naszego narodu, zapomniasz o swojej przeszłości, a żyć będziesz i tworzyć wielkie natchnienie potężnych Niemiec? Przecież tyś raz mnie zapewniał Leonie, że życie dalsze za mnie. Czyż nie łatwiej ci będzie zamiast robić ofiarę z życia, zamieszkać stać w Berlinie, przy dochodzącej żony i zapomnieć o tych niemiłosiernych swoich polskich stronach, które nie dają ci nawet zapewnionego bytu?

— Wilmo! — szepnął malarz zdławionym głosem. — Czy to jest twoje niezłomne postanowienie?

— Tak jest Leonie. Wiesz przecież dobrze, że jestem z krwi i kości Niemka, i jako taka, wymagam od ciebie — jako od przyszłego męża — ażebyś wyrzekł się raz na zawsze swojej przeszłości do mojej ojczyzny.

— Ja tylko takim ciebie chcę Leonie — dodała wstąpiła, kładąc mu głowę na pierś. — Kochaj mnie, ale dasz zapłatę zabrawaj się ze mną, a ja będę twoją przyjaciółką, kochanką, żoną i twojem natchnieniem do pracy, ale dla naszego kraju. Mój ojciec otóżysz nas bogactwem, a ze całej przeszłości swojej i ze ten kraj, który nie da ci nawet zapewnionego bytu, zamieszkać a nas dostatek i zaszczęty, wszystkie no-

wa ojczyzn, która cię przygniecie i zacięci.

Podniósł głowę, odwrócił się cała głębia swych pierś i w twarz jego zatopiła oczy.

— Wilmo — odwrócił się malarz zdławionym głosem. — A ja marzyłem sobie, że zabiorę ciebie tam... do swoich nad Wisłą, że porzucisz dla mnie swoje strony, ukochasz moją mowę, mój naród, będziesz moja dama, towarzyszką doświadczenia, natchnieniem i wiłbąją sił. Dlaczego Wilmo tak długo tała przedemną swoje zamiary i dals dopiero mówisz mi o nich?

— So temat naszej rozmowy nigdy nie do tory nie zszedł. Zresztą, chciałbym wprzócie ciebie zdobyć dla siebie, abys marzył o mnie i śnił, abys przygnął do mnie, abys dasz i podałby za mną, jak niewolnik. Ty masz teraz być moim Leonie, bo ja zakochałam w tobie serce, bo ja ciebie pragnę i pożadam każdym swoim ciałem.

— Wracajmy! — zawołał głośno Leon.

Gondolier zrobił kilka garaszek i łódź porwała płynąc z szumem stronic brzegu.

Cicho płynęli po spokojnym morzu, tylko nieświsty płask wioślni odzywał się cichotami.

Wilmo wsparła na ramieniu ma-

larza, śledziła z przynkniętymi oczyma, rozmarzona, spoglądając w jego oczy.

— Ja ciebie kocham i pożadam każdego nerwa swoim... — szepnęła namiętnie.

Nad Wisłą pojedziemy Wilmo — mówił błagalnie malarz.

— Twoja Wisła teraz to nasz Ren lub Sprewa, twój kraj to Niemcy, o akochana... to tylko ja, Wilmo.

Przybliżyła twarz swoją do jego twarzy, spojrzawszy głęboko w jego oczy, w tajemki jego duszy, i powiedziała mu usta do pęcalnika.

Jechali dalej w głąbokiem milczeniu, trzymając się za ręce, pochyleni ku sobie. Narazicie przybli do brzegu.

Leon odprawił towarzyszkę do bramy domu.

— Pocełuj mnie jeszcze — szepnęła na pożegnanie.

Zimne wargi przyleciały do jej ust rozchylonych.

— Jutro oczekamy cię Leonie na pewno — dodała z oświeczeniem i zniknęła szybko za drzwiami, pozostawiając na sobie odgrający zapach hejotropów.

(z. d. n.)



dze z okien hotelu podły wyrzucił.
dane przez odkrytego w tym domu
Czechu. Rezydował był straszny
podła 2 zabitych i 2 raniomych

Tam zbarył hotel i zanderierjo
polska z trudem wyrwała z rak
tłama sprawców strażolów. Tam
podaży przed gmacch komisji koalicyj-
nej, gdzie zażądał awołnienia arsz-
tutowanych braci Czermerów, zander-
ma polskiego i górniko Skołą. Prze-
ciw zderzonym wystąpił oddział wojsk
francuskich i włoskich. Zderzani
jednak przyjęli taką postawę, że
wojsko musiało odstąpić i dopiero
po zapewnieniu hr. Mannoille, że
aresztowani będą awołnieni, tam
rozszedli się.

Czyja patriotyzmy.

(g) Chrześcijańskie Stowarzysze-
nie Spółdzielcze „Zjednoczenie”,
dzielnie i rozsądnie prowadzone,
zwykło też przodować innym insty-
tucjom społecznym w Białymstoku
na pola działalności społecznej i o-
fiarności, na cele tak ogólnonoro-
dowe, jak i ściśle lokalne.

Nie tylko przeto, iż nie pozostało
ono nigdy w tyle pod wielu innymi
szlachetnymi względami, lecz wy-
przedziło oto świeżo pod względem
pośpiechu w spełnienia obowiązku
obywatelskiego wiele, bardzo wiele,
nieście, innych instytucji społecz-
nych, kooperatyw polskich i osób
prywatnych, dotąd dalecegoś ocią-
gających się z nabyciem pożyczki
„Odrodzenia”.

Jakoż „Zjednoczenie” postano-
wiło onegdaj subskrybować Pożycz-
kę Państwową na sumę okrągłą
1000 tysięcy marek.

Czyn to iście patriotyczny. Bo-
dajby znalazł on jaknajprędzej za-
granych dobrym przykładem nastę-
dowców.

Exgaminis maturalne.

(k) Egzaminis maturalne w pań-
stwowem gimnazjum męskim roz-
poczyna się d. 15 czerwca 1920 r.
Gimnazjum żeńskie nie posiada
w roku bieżącym klasy ósmej, w-
obec czego i egzaminis maturalnych
w gimnazjum tem w rb. nie będzie.

L. tarcja brylantowa

Otrzymałmsy — z prośbą o
ogłoszenie odezwę następu-
jącą:

„Upraża się wszystkich lotekto-
rów Loterii Brylantowej o zwrot
pieniędzy bez biletów loteryjnych do
dnia 28 maja. Bilety nie zwróczone
do tego dnia będą uważane za
sprzedane”.

Na kolei.

Od wczoraj skasowano na czas
pewien dwa pociągi o ranoawickej:
№ 109 przychodzący do Białogosto-
ka z Wilna o godz. 11 m. 5 w no-
cy i № 110 odchodzący z Białog-
ostka, do Wilna o godz. 7 m. 20
wieczorem.

Z Kółek Rolniczych.

Wobec tego, że mało delegatów
stawiło się na zebraniu dn. 16 od-
będzie się ponownie posiedzenie de-
legatów dn. 24, w drugi dzień świąt
Zielonych w piarce Zamąka Kółek
(Granowaldzka № 43). Wiano przybyć
po dwóch delegatów od każdego
kółka.

Podział komi.

Wczoraj odbyło się posiedzenie
poswiatowego Komitetu pomocy rol-
nej, pod przewodnictwem Inspektora
rolnego p. Pietraszczyńskiego.

Rozdzielono 28 korb. z nich roz-
dano 21 gospodarzom drobnym, a
7 wiekzarym.

Taksa.

(m) Nie zwolając na ogłoszenie
przez Magistrat, ora wyrażając na
artykulo pierwszsz petycję, w której
cielicie sklepów, składow i t. p. żądają
za font olej zamiast 24 mk. — 40
mk., za chleb za font zamiast 5 m.
5 m. 50 i.

Należałoby zwrócić baczną uwagę,
aby ceny wytyczone również prze-
strzeżone były i w restauracjach
oraz wywiezione były jednaki w
miejscach widocznych z smacznie-
niem by one były ściśle pociągze-
gane.

Całkow.

(n) Już we wszystkich sklepach
i kooperatywach wydoje się eadker
no kartki. Należy nadmienić, iż we
wszystkich sklepach brokując w wy-
dawonym całkow od 2 do 3 łutów
na łancie.

Drzewo.

(o) Casa drzewo waranta z
dnia na dzień. Żądają już za spę-
dk mk. 3600, za pać zaś mk. 25. Na-



Po ciężkich cierpieniach w środę 19 b. m.
zmarł nasz ukochany ojciec
**MAKSYMILJAN PASTOR**
Wyprowadzenie zwłok na luteranski
ementarz odbędzie się w piątek. 21 b. m.
o godz. 6 wieczorem.
Na te smutne obrzędy zapraszają po-
grażeni w głębokim żalu
**Dzieci i zięciowie.**

Rabunek.

(m) Farmanka która jechota z
Krynck do Białogostka, została za-
trzymana, przez złoczyńców, którzy
zrabowali Chelmowi Kłaczowski to-
wary wartości mk. 3000.

Mały feljeton.
Żupan Maczka Zadory.

(Opowiadanie dla dorosłych.)
Maczko Zadora, herbta Orzeł Bły-
ty i Pogon, wkrótce, po bitwie Ma-
ciejowickiej zmarł z ran otrzyma-
nych w niej, jak również i w po-
przednich walkach za wolność Pol-
ski.

Zmarły bohater zostawił po so-
bie wspaniały żupan świąteczny.
Potomkowie Maczka przechowy-
wali żupan jak relikwii aż do dni
naszych. Obecnie z powodu braku
materjałów postępowy potomek
Maczka Zadory wydosłał ten żupan
z atrycją i obczym go starannie.

Materjał okazał się bardzo do-
brym, lecz miejscami od długiego
leczenia trochę zbratniał. Na postać
onego potomka — obywatela Ludo-
wi Republiki Polskiej, okazał się
ten żupan miejscami zbyt szeroki,
miejscami zaś ciasny.

Z materjała tego jednak udało
się smody europejski, frak zrobić,
gdym polu żupan miał obzerne lecz,
że był on z materjała krajowego, a
postępowy potomek wraz z swą
żoną przekładał wszystko co zagra-
niczne, postanowili oni żupan Mac-
zka Zadory sprzedać żytkom na
szmady, frak zaś aszyć z lejblka ni-
emieckiego i wiedeńskiego chołata
żydowskiego, które znalazły się po
okapaniach na strycha domostwa.

Naturalnie obydwo te stroje były
z ograniczonego materjała. Co praw-
do w chęćcie wazy koinierz objad-
ty, a lejblk był ozdobiony około
kieszeni, odzieraniem od kobiet ma-
siam i spiniem.

Lejblk był za krótki, chołat
zbyt za wazki. Rękawy, jako z łod-
dzi potażdających cadrego, zbyt dia-
gic. Ale znalazł się sposób: rękawy
się posiadły, częściami popratego
lejblka poszczrzyło się chołat i w re-
zultacie wzięto, fein, europejskie o-
branie, choć części jego niezapła-
nie kolorem i graboselą materjała
do siebie podchodziły.

J. L. S.

Objaśnienie. Maczko — Naród Pol-
ski. Żupan — Konstytucja 3 Maja. Lej-
blik i chołat — konstytucja pruska i
austrijska. Potomek Maczka — obecny
sejm.

Ubranie przedwojenne zabezpiecz

może mieć ładny odzieniac stara spoi-
wiana garderoba przez właściwe uru-
bawienie przamami ze swojej dobroci berwi-
nami „KOLDRYT” które nabyć można w
20 różnych kolorach w każdej aptece, skła-
dzie apteczny, składowi farb, wydmianach,
kooperatywach i kółkach rolniczych.

W składzie składki gwarantujemy
Tow. „KOLDRYT” Fabryka chemiczna
Włocława, Chładow 24. 1921

Z miasta.

Kalendarzyk.

Dzisiaj: Bernardyna.
Jutro: Wiktora.

Nabożeństwo w kościele.

W kościele parafjalnym:
W niedzielę i Święta „Primaria”
o godz. 6 1/2. „Wotywa” z nawiąo
o godz. 8 1/2. „Sama” o godz. 11.
Nieszpory o godz. 6.

Codziennie Msze Święte o godz.
6 1/2, 7 1/2 i 8 1/2 r.
Codzienna adoracja Najśw. So-
kramenta o godz. 9 1/2 w.

Rozporządzenie.

(m) Magistrat m. Białogostka
wydał rozporządzenie, aby wszyscy
mieszczni, arodzeni w roku 1902
i 1895, stawili się do registracji do
Magistrata pokój № 13, dzisiaj 21
i jutro 22 maja rb.

Rada Miajska.

(k) W bieżącym tygodniu odbędzi
się dwa posiedzenia Rady Mijskiej:
w czwartek 20 i w piątek 21-go
maja.

W czwartek 20 maja na porzą-
dku dziennym są sprawy następujące:

- 1. Sprawdzenie listy obecności.
2. Sprawa oznaczenia godzin ban-
dru w mieście Białymstoku, (refe-
ruje przewodniczący Komisji repro-
waczyjno Handlowo - Opalowej p.
St. Homan).
3. Zamierzenie wydziału Irch-
niczo-Budowlanego na rok 1920,
(referuje ławnik Magistrata, inż.
Rybolowicz).

4. Sprawa zaciągnięcia pożyczki
poraz pierwszj, (referuje Prezydent
miasta p. B. Szymanski).

5. Sprawa Włodociągu Białogost-
kiego, (referuje ławnik Magistrata
inż. Rybolowicz).

Porządek obrad posie zienia 22-go
(dnia 21 maja 1920 r.)

- 1. Sprawdzenie listy obecności.
2. Sprawa zaciągnięcia pożyczki
po raz drugi, (referuje Prezydent
miasta p. B. Szymanski).
3. Sprawa opłat na rzecz Kasy
miejskiej od ładunków kolejarzch,
przewożnych i wywożonych z Biał-
ogostka, (referuje Prezydent mia-
sta p. B. Szymanski).
4. Zamierzenia wydziału budowl-
nego na rok 1920, (referuje ławnik
inż. Ostroński).

UWAGA: Ze względu, nato że na po-
siedzeniach tych będzie rozpatrywa-
na sprawa zaciągnięcia pożyczki, to
czego niezbędna jest obecność trzech
czwartych członków Rady Mijskiej,
koniecznym jest przybycie pp-
ranych w komplecie.

Sąd okręgowy.

Wszystkie biara sądu okręgowego
już przelaczono z poloca Bronisłoch
do gmachu przy ul. Warszawskiej,
zajmowanego do niedawna przez
rosyjską Szkołę Handlową.

Korzy polarnicze.

Dzielnicowe korzy polarnicze
rozpocznie się 8 czerwca rb., a nie
d. 21 bm., jak omyłkowo podała w
„Białostockim” gazecie 19
maja rb.

DZIŚ Polska gwiazda kinematograficzna ulubienica publiczności

# POLA NEGRI

roztaacza prawdziwy czar swej gry w obrazie p. t.  
**„OJCIEC, SYN I ONA“**

Kino-Teatr

„MODERN“

## Wybory na Pomorzu.

TORUŃ 18 maja. Wybory do Sejma ustawodawczego wypadły na Pomorzu na ogół dobrze. Większość posłów należy do stronnictwa N.Z.R. Ładzić to dzielniki i rozważni.

— Partja socjalistyczna dała zapelnego fiaska, tak samo, jak poprzednio w Wielkopolsce.

My nie chcemy mieć nie wspólnego z międzyborodówką, piemy bowiem doskonale, jakie owoc wydaje bratanie się polaków z obcymi wyrotowcami, którzy zamstę na krzywac naroda polskiego dyba.

Z niemców wybrany, właściciel wielkich dóbr ziemskich, p. Erwin Hasbach, niemiec z pochodzenia, ale przyjaciel polaków. Mówi wcale dobrze po polsku i w czasie niedawnego aresta zawsze stawiał po stronie polskiej.

Posel Erwin Hasbach jest bratem fabrykanta białostockich pp. Artura i Waldemana Hasbachów. Młodszy spędził w naszym mieście i tam pobierał nauki początkowe.

Posiada wyższe wykształcenie ogólne. Jest wybitnym gospodarzem rolnym.

B. R.

## Wiadomości polityczne.

Z Warszawy telegrafują do Kar. Lw., że przyjazd Dmowskiego do Warszawy jest związany z zarządzeniem zapelnego stronnictwa narodowo-demokratycznego, oraz stworzenia na jej miejsce nowego stronnictwa na szerokich podstawach.

## Z miasta.

Kalendarzyk

Dzisiaj: Wiktora.  
Jutro: Julji.

Pobór.

(m) Młodzi ładzie w wieka porobowym z nazwiskami na litery A, B, C, D, F, winni stawić się 23 czerwca, lit. H, I, J, K—24 czerwca lit. L, M, N, O, 25 czerwca P, R, S,—26 czerwca T, U, W, Z, G,—27 czerwca do Komisji Poborowej.

Kartofle.

(m) Magistrat miasta Białegostoku, sprzedaje ziemniaki po 35 marek za pad. Każda osoba po przedstawieniu legitymacji otrzyma 1 pad kartofli. Jednocześnie wydaje wykę na nasienie po mk. 112 za pad.

Dowóz.

(m) Wczoraj przybyły do miasta 3 wagony towarów kolonialnych, 1 wagon papierów; i 1 wagon wyrobów wódczanych i win.

Galanterja.

(m) Towary galanteryjne w m. Białymstoku drożeją z dnio na dzień. Tak n. p. kolmierzyk w zeszłym tygodniu kosztował mk. 23, obecnie mk. 38. Chociaż do Warszawy przybývają duże transporty galanterji.

Wyzysk.

(m) Nie zważając na to, iż cena cebra kartkowego wynosi mk. 7,50 Sklepikarz Epsztajn, (al. Jarowiecka3) sprzedaje go po 8 mk.

Godne popa-cia.

W Białymstoku powstała na pozor malcaka placówka polsko: Kon-

cesjonowane Biuro „Wiedza“, w którym pod kierownictwem p. Antoniego Kozaneckiego, siałucha Wydziału prawa i nauk społeczno-ekonomicznych, wieloletniego zastępcy notariuszów i b. kierownika instytucji rządowych i prywatnych, załatwio się tłumaczenia i przepisywanie na maszynach w językach obcych, pisanie prób, padek i wszelkiej korespondencji handlowej.

P. Kozanecki prowadząc to biuro, pragnie sobie i tym kolegom Uniwersyteckim, którzy w tem biurze pracują i w przyszłości pracować będą, dać materialną możność kształcenia się dalszego.

Ponieważ ta nowopowstała placówka, jako wzorowo prowadzona, co obroni mnieci oswiadomiona klientela od wyryskiwania jej przez pokatnych, fachowo niezadowolonych doradców, przeto Konesjonowane Biuro „Wiedza“ gorąco polecamy obywatelom miasta i okolicy.

Kradzieże.

(m) W nocy 20 maja a Blamankracja przy ul. Bóźnicznej nr 4 skradziono białizną na sumę mk. 4000 U Jana Niemińskiego ul. Kijowska 15, różne rzeczy na sumę mk. 6000.

Kradzież w pociągu.

(m) U mieszkanka m. Białegostoka Lejby Kopylewskiego, skradziono w wagonie podczas jazdy z Warszawy do Białegostoku, sakwozjer z towarami wartości mk. 8000.

Rabunek.

(m) Podwoda Josefa Lawersztajna, powracająca z Sapraska do Białegostoku, została zatrzymana przez kilka bandytów, którzy zrabowali szczeniak, wartości mk. 3000.

Pożary.

Wczoraj zrona, wybachi pożar na poddaszu dwupiętrowego domu Braciszaków przy al. Słonimskiej na Rojarach, mieszczącym pickarnię.

Zamieszkały w pobliżu p. Smoliński przez 20 minut dzwonił do Centrali telefonicznej, aby zawiadomić straż ogniową.

Tę też straż z winy telefonni przybyła o 20 minut później, aniżeli by przybyła, gdyby telefon dzwonił sprawnie.

Tak samo straż ogniowa miejska przez 15 minut nie mogła uzyskać połączenia ze strażą ochotniczą — mimo to, że kto jak kto, ale straż ogniowa powinna być obsługiwana przez telefon sprawnie.

Mimo spóźnienia, — z winy telefonni obie strażce działaly pod kierunkiem swoich komendantów bardzo dzielnie i nie dopasły do rozszerezenia się ognia.

Spalił się tylko doch. Znajdujące się na poddaszu wielkie zapasy skór, siano, beczek ocalono.

Zaledwie agaszono pożar przy al. Słonimskiej wybachi ogień w oddziale szarpaczy w fabryce dzielnego Komendanta BOSO przy al. Jarowieckiej.

Ogień ten agaszono w zarodka przy pomocy robotników.

## Godziny handlu.

Komisja Apropowizacyjno-Opółwo-Handlowa Rady Miejskiej, po wysłuchaniu delegacji kupeów i pracowników handlowych w sprawie g-normowania godzin pracy i handlu w Białymstoku, opracowała wnioski, który przedstawiony będzie dziś Radzie Miejskiej z prośbą o uchwalenie.

## WŁODZIMIERZ SKULIMA POPIEL.

### Ocknienie.

Patrzył za nią dugo, z jakimś bolesnym skurczem na twarzy, poczem z głową pochyloną zwrócił w stronę swego mieszkania.

Wszedł do domu i rozczepił się błędnym wzrokiem po swojej obszernej pracowni.

Wśród porozwieszanych i czynych szkiców i obrazów, wyróżniał się portret wielkich rozmiarów w szerokiej ciężkiej ramoch, przedstawiający Wilimę. Siedziała na fotelu damna, z głową podpartą na dłoni. Głębokie, czarne czy, białe, uśmiechnięta twarz i przepyszne kształty ciała, przykwały do siebie, budząc zachwyt i podziw.

Leon zatopił w obrazie swoje spojrzenie, nie mogąc oderwać się od oblicza pięknej Niemki.

— Twoja Wista teraz to Ren, ab Sprewa, twój kraj to Niemcy, a akademia... Wilma... — przedmknęto mu przez głowę.

Malowo twarz bankierówny uśmiechnęła się do niego rozkoźnie, białe, jak perły zęby zaświeciły z poza wisańowych warg.

Zdołał ma się, że czaje na swoich ustach jej gorący pocałunek i słyszysz przyszłomy szep.

— Ja zaklęłam w tobie serce... pozadam ciebie każdym swoim nerwem...

Dziwny dreszcz przeszedł jego ciało. Odwrócił się i asanał się na fotel, chwytając dioniami rozpalone dionie.

— Tak westchnął — będę miał tysiące i córkę niemieckiego bankiera, wzamian za swoją własną daszę. A ja myślałem, że zabiorę ją do swojej ojczyzny, nad Wisłę, że moja miłość zdoła pozyskać jej serce dla Polski...

Po chwili wstał, otworzył okno i wycybił się.

Głuchy szum dochodził od strony morza z powiewem leclanego wiotru. Ciemno szafirowe niebo, iskrzyło się tysiącami migotliwych gwiazd.

Stał zamysłony bez ruchu i ockniał teraz coś swoje położenie.

— Nic, nic, wyszeptał po długiemi wahaniach — że za żadne skarby światła nie wyrzeknę się nigdy swo jej przeszłości i tego wszystkiego, co w swoim narodzie akochalem. Wypięnie ze swego serca grzeszną miłość, aratają swoją istinose i przyszłose cota. Czemuś byłbym wobec swoich staruszków, — rodziców, pozostających tam w kraju, gdyby dowiedzieli się o moim postępkach? Pogardziliby mna, jak tym, który dlo marnego grosza — jak Jadasz — własną daszęcał sanom zaprzedał.

Późno już było, gdy rzucił się

na pościel i trapiony różnemi myślami zasnął twardo.

Sniła ma się bankierówna, słodko śmiechnięta, jak obejmowała go śnieżnymi ramionami i całając namiętnie w usta, szeptała rozkosznie:

— Ja ciebie pozadam każdym nerwem swoim.

Dziach był już wielki, kiedy się obudził. Zebrał się rychto i zastawiwszy sztaloga, rzucił się do pracy. Nie był jednak dzisieja do niej asposobony. Myśli rozmaite plajaly się po głowie, twarz Niemki stawała ciagle przed oczyma. Odłożył więc pendzle i począł przechadzać się po pracowni.

Naraz stanął przed portretem i ręce przed siebie wyciągnął.

— Wilmo, moje słodka Wilmo, ja ciebie tak bardzo kocham... Czegoż więc zadoś odemnie, abym się zaparł mowy odesz, abym się wyrzekł swojej ojczyzny, a wszystkie siłe oddał na usługi wrogiemu mi naroda? Ja się przele i daszę wśród was, w atmosferze kłamstwa i obłady, z łaknoty za tem, co arae...

Ręce spaścił i westchnął głęboko.

— A tak mnie cłagnie do tej dziewczyny, że niemam sił wyrzec się na zawsze rozkoszy posiadania jej. Boże mój, Boże! Mnie serce skona w pierśloch z bóla... Czema ona nie chce iść za mna, nie chce

być dla mnie duszą bratnią... moim cięciem?

Rzucił okiem na zegar. Godzina wizyty a bankierów się zbliżała.

Nie mógł się zdecydować. Serce targalo się w nim na strzepy i wołalo o swoje prawa, a głos jakiś atojony począł się w nim odzywać i nakłaniać do zerwania z bankierówną.

Ale Wilma wzięta górę. Przebrnił się szybko i wyszedł.

Kiedy znalazł się na atley, znawa począł się wahać.

— Do Wilmy czasa mam jeszcze dosyć — szepnął po chwilowym namysle, spogądając na zegarek. — Wstąpię wpiery do Ożarówskich; jatru podobno wyjeżdżają, trzeba ich pozegnać.

I poszedł w przeciwną stronę.

W salonku został córka pánstwa Ożarówskich, panienka aracza, modrooka, kwitnąca zyciem badozjącej, się wiosny.

— Rodziców pani nie zastałem? — zapytał na wstepie, ścisłkając jej drobna biała rączkę.

— Wróca za małą chwila, sprawniki przed powrotem do kraju zatrzymały ich nieco dłużej w mieście. Racz pan asiąść.

(D. n.)

Porzycja piersza wniosła brzmie: „Handel w sklepach i zakładach województwa m. Białostocka we wszystkie dni powszednie może się odbywać w następujących godzinach: a) w zakładach fryzjerskich przez cały rok od godziny 9 rano do godz. 7 wiecz.; b) w sklepach wyłącznie z wodą sodową, cukierniach, jadłodajniach i restauracjach od godz. 8 rano do godz. 11 wiecz.; c) w sklepach z mięsem, wyrobami masarskimi i pieczywem od g. 7 rano do g. 7 wiecz.; d) we wszystkich innych sklepach i zakładach od godz. 8 rano do g. 6 wiecz.

Punkt piąty wniosku mówi o handlu w sklepach i zakładach w dni niedzielne i święteczne.

Handel w dni niedzielne i święteczne może się odbywać w godzinach następujących: a) w jadłodajniach, restauracjach, mierzarniach i cukierniach od g. 8 do 10 rano i od g. 1 po południu do g. 11 w nocy. b) we wszystkich innych sklepach i zakładach od g. 7 do 10 rano, pozostałe sklepy cały dzień są zamknięte.

c) w dni świąt arcybiskupich, jak w 1 dzień świąt Bożego Narodzenia w dzień Nowego Roku, w piątą dzień świąt Wielkanocy i w pierwszą dzień Zestania Ducha św. — wszystkie sklepy i zakłady bez wyjątku winne być zamknięte przez cały dzień.

Komisja rozkasyfikowała cukiernie, herbaciarnie, młeczarnie, sklepy z wodą sodową i piwiarnie.

przeważnie świeżo pastkami, obecnie zaś stan jest wprost krytycznym, gdyż w kase są pastki kompletne, dochodów nie przewiduje się w podobnym czasie, są zaś wydatki niecierpiące zwłoki.

Z przedstawionego przez pana prezidenta preliminarza budżetowego za czas od 1.V.1920 r. do 31.III.1921 r. wypada, że dochody wyniosą mk. 13 milionów, wydatki, zaś z górą 39 milionów; brak zatem 24 milionów marek, które pokryć potrzeba będzie z pożyczek.

Magistrat zgłosił wniosek o zaciągnięcia pożyczki w wysokości 10 milionów marek.

Po długiej niezmiernie dyskusji wniosek Magistrata przyjęto ze zmianą, że Magistrat starać się ma w ministerstwach o pożyczkę w wysokości dwadzieścia czterech milionów marek, t. j. same przewidywanego deficytu.

## Z Warszawy.

(a) Funkcja warszawska, prowadząca ścisłą kontrolę osób, zamieszkałych w hotelach i t. p. zakładach, znalazła w jednym z numerów hotelu „Bristol” Sachomilowa, syna b. ministra wojny oraz Schemionowa, b. adjutanta Skołosa. „Do stojne” te osoby, które tak prędko zalecały się za stolicą naszą, wobec braku odpowiednich dokumentów zmaszono były opasłe Warszawę. Mili goście nieprawdą?

— Dyrekcja kolei wiedz. podaje do ogólnej wiadomości, iż wstęp do przewoźni dworca będzie codziennie dla podróżnych w godzinach od 1—5 po południu wzbroniony.

W czasie tym administracja kolejowa zajmie się należytym oczyszczeniem i odświeżaniem lokali. Osoby nieczysto odziane będą asanęte z terenu kolejowego.

— Rosjanie, przebywając czasowo w Warszawie, o zaliczający siebie do grona obywateliwa polskiego postanowili zorganizować nowy związek, który dążyć będzie do obrony praw narodowościowych w obrębie Polski.

— W Warszawie zamknięto wszystkie kina, ponieważ Magistrat nałożył na nie podatek miejski w wysokości 100 procent, a Ministerstwo skarbu cło od obrazów zagranicznych w wysokości 60000 marek w złości od obraza.

## W Sachowoli.

(Kor. wł. „Dz. Biał.”) Obchód rocznicy Konstytucji 3 maja odłożono w Sachowoli na niedzielę 9 maja, aby nie przerywać pracy.

Urządzeniem obchodu zajęł się komitet, do którego należeli pp. ks. Jan Korycki, antekar Feliks Zaniewski, dr. W. Lenczewicz, Z. Wiorowski i Komendant policyj Zywono.

Po Mszy św. uformowali się pochód, w którym kroczyli: młodzież szkolna ze sztandarami, Koto młodziecy z chorągiewkami, wszystkie organizacje polskie, urzędnicy, obywateli.

Pochód zatrzymał się a wyłotał. Długiej, gdzie piękna, ciepłomowa patriotyczna a znaczenia obchodu i o obowiązku polaka wygłosił p. Zaniewski.

Drugą mowę przy szkole wygłosił p. Wróbel, nauczyciel z Chodorówki, trzecią przed kościołem na Rynku ks. Jan Korycki i także czwartą dr. Lenczewicz.

Po mowach wszyscy obecni odśpiewali „Rotę” Konopnickiej.

Obchód wypadł wspaniale. A jakże wywarł wrażenie, dość powiedzieć, że wielu starszym ludzom płynęły z oczu łzy radości z tego, iż doczekali się uwolnienia naroda z niewoli moskiewskiej.

Tatejsze Koto młodziecy z inicjatywą prezesa Feliksa Zaniewicza na posiedzenia uchwalilo rozsolęję żądając przyłączenia Górnego Śląska do Macierzy Polski i ofiarowało z dochoda z przedstawienia teatralnego, arządzanego w dniu 3 kwietnia kwotę 200 marek na fundusz plebiscytowy.

P. Z-aki.

## Głosy publiczne.

### Barbarzyński postępek.

Wchodząc na ulicę Stonimską, od Koszar Kazańskich, zdaleka jeszcze słyszysz skowyczenie. Nadbiegami i wzdę, jak dwóch wyrostków meczy w okrutny sposób pokażone zapalenie zdrowego, młodego powierachowca dość dalego. Uwiazak rzucił za jedną tylną nogę i w powstrzymaniu kaja go tak, że palna skowyczy przeraźliwie, zdjawszy z nogi aczepił na zył i to samo z nim robił. Nadchodząc widząc stojącego tu milicjanta posterunkowego, śmiejącego się z tak nieczemnej zabawki, nie zgańwysł im.

## Zgryzły.

I.

Mówią, iż mielenie jest złotem, a mowa, nawet najlepsza tylko srebrem; wiem o tem doskonale, bywają jednak chwile kiedy — nie mogę milczeć. Nie jestem, broń Boże, ani gadalskim, ani złydą. Nie mówiam również ataków hysterycznych, gdyż amiem korzystać z tego co życie daje. A jednak, kiedy tak czasami rozleży się ciekawostkach i stosunkach, zwyczajach i obyczajach panujących w naszym koханem społeczeństwie białostockim, a szczególnie w kółkach t. zw. inteligencji, to wówczas tam gdzieś wewnątrz na dnie duszy zaczyna coś się burzyć, wyśkwyceżyć i wówczas to — nie mogę milczeć.

Już z górą rok minął od chwili opuszczenia nas przez władze okupacyjne, już więcej niż rok jak jesteśmy samodzielnymi, wolni, i cóżemy za ten czas zrobili? Dawniej domagaliśmy się, iż nam społecznie pracować nie wolno — a dzisiaj? Dziś popadliśmy w jakiś sen letargiczny, w jakies odrętwienie. Niwa pracy społeczno — obywatelskiej zarasta chwastami, zebrania w sprawach nieswzorządnej wagi (np. Macierzy Szkolnej) nie dochodzą do skutku. Pracują tylko bardzo nieliczne jednostki osób — nie robi nic, a jeżeli nawet czasami ktoś gdzieś tam coś chwiliowo i zrobi to w większości wypadkach powodem tego jest albo niezdrowa ambicja, albo też — nuda.

Wogóle aderza, w oczy zapęły brak zrozumienia wazności przyzwanego momenta dziejowego, brak poczęcia ducha obywatelskiego, zaczęła się drobnymi osobistymi sprawami, za wyjątkami nielicznych sporadycznych odruchów, dzielenie się na partje i partyjki, nieudność, hypokryzja posłedniejszych gatunka, i wszystko to przeważnie na tle niły nieporozumień ideowych, a w granicach rzeczy podstawą tego wszystkiego zdają się być II tylko drobne, rozparcelizowane poziome interesy osobiste. To są, uwagi ogólne, do szczegółów powrócę innym razem.

No pociechę pozostaje wiedz. Tam wstoją zorze jutra naroda, bądź się ład, organizują kółka rolnicze, koto młodziecy, kooperatywy...

To też aparcie przesładają mnie, po nocach spać nie dają zamieszczony niedawno w tygodniku ilustrowanym słowa A. Świętochowskiego:

„Niech burza rewolucyjna przeczorzą jaknajgłębiej nasze społeczeństwo, niech zniszczy całą jej warstwę zwierzchnią, która rodzi tyle chwastów. I niech wydobędzie ze spodu jakiś nowy pokład, może ten będzie płodny w zdrowe siewy”.

Starża.



Ma mój krzyk paselli amezona psine, która już nie mogła iść dalej, tylko wolnym krokiem jaź lazio biedactwo. Tak jest wychowana przez niektóre matki dzieciwa. Nie wpajają jej w sercu litości dlażwierzacz bezdomnych. Obył iacy polacy z kamieniem sercem nie rodził się bo z takich ludzi, wyradza się bandytyzm.

Siostra miłosierdzia Bugajska Sietawa.

## Opawa wazyw.

Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwa wydało druki ulotne (3—4—5), mające na celu szczerzenie wiadomości o racjonalnej uprawie warzyw. Jeden z nich zawiera wskazówki o uprawie kapusty, drugi — roślin strączkowych, trzeci — warzyw korzeniowych. Druki te są do nabycia, hartowa, w Księgarni Rolniczej w Warszawie, Nowy Świat 33, po cenie 1 mk. za sztukę, nadto zostają rozestane do województwa oraz centralnych przesech zawożących i do wszystkich księgarń, w celu umożliwienia nabycienia tych druków interesowanym na całym obszarze kraja.

## Śmierć żołnika.

Kapitan wojsk gen. Mallera, pilot, Zajeher podczas wykonywania nad lotniskiem wojskowym w Mokotowie pod Warszawą, ewolucji na aparacie syst. „Spad 15 7”, znalazłszy się w wysokości około 150 metr. spadł na ziemię. — Wypadek nastąpił niewidocznej wskatek złego nastawienia aparatu, który zaczął spadać z szaloną szybkością. Aparat został zapalnie zdruzgotany. Wydobyty z pod szczątków aparatu, ciężko ranny, kapitan Zajeher po doraźnym opitranku i przeciwczeniu do szpitala Gładzowskiego, wkrótce zmarł.

## Pamięci Poległych Amerykanów.

Amerikanie niezwykłe arczyście obchodzą dzień 30-go maja, poświęcony pamięci żołnierzy Amerykańskich, poległych w wojnie wszechświatowej. W tym roku, we Francji groby 80.000 żołnierzy będą odkorowane kwiatami i flagami, data tego według narodowego obyczaja Amerykanów, Członkowie Mijsji Polskiej, Amerykańskiego Czerwonego Krzyża zebrałi pomiędzy sobą 25000 mk., które zostały wysłane do Francji na fundusz obchodowy. Nadmienić należy, że pomiędzy żołnierzami poległymi, pod sztandarami Stanów Zjednoczonych, znajdują się wiele tysięcy Polaków.

## Żelazna policja.

Policja z Włocławka i Szpetala ajęto trzech bandytów, którzy w d. 16 bm. dokonali napada na Kolojaż Bóg Pomóż.

## Spadek cen.

„Wskatek napływu maki amerykańskiej do Polski, zbawc w Małopolisce znaczne potaniało. W niektórych powiatach cena zboża spadła o 1000 k. na jednym centuarze. Znalika ta wywołala popioch a paskarzy, którzy magazynowali zboże, spek a lając na zniżkę ceny. Spadła również cena ziemniaków na co wplynęło iznacniejsze paszporty z Poznania i ta się okazało, że paskarze magazynowali ten cenny arcywał w cichach spekulacyjnych. Znaczenie zaznaczyła się mizka ceny masła. Masło spadło z 200 k. na 120 k. za 1 kg”.

## Rada Miejska.

(Posiedz. XXXI; d. 20.V.1920 r.)

Rozpoczęło się o a. 8 m. 30 wiecz. pod przewodnictwem prezesa Rady Miejskiej p. F. Filipowicza w obecności niezwykle wielkiej ilości radnych, po oż 35 i całego Magistratu.

Uchwały jednak posiedzenia trwały do g. 12 m. 13 po północy, zdawną rozpatrzyć zaledwie dwię sprawy, stojące na porządku dziennym, oraz jedną interpelację.

### Godziny handlu.

Sprawę ustalenia godzin handlu w Białostoku zreferował przez komisję Apropowicyjno-Opalową Handlową p. St. Homan.

Wniosek komisji, którego punkty najważniejsze podajemy na łamach niniejsza, został przyjęty większością głosów.

W dyskusji co do handlu w niedzielę i święta, niektórzy radni wypdawali się za całkowitym odpuściem świętecznym większość jednak uważała to za niemożliwe do przeprowadzenia ze względów praktycznych.

### Interpelacje.

Kadny Kisiński i towarzysze zgłosili interpelację w sprawie la prowizowania miasta; między innymi zapytał dlaczego nie została wydana mąka, chociaż w Warszawie dają obecnie biały chleb na kartki, interpelant uważa, że zawiął ta Magistrat, a szczególnie Wydział Apropowicyjny.

Kierownik Wydziału Apropowicyjnego, p. Konopiński, a następnie i przez Rady, p. F. Filipowicz, poinformowali o trudnościach, związanych ze sprowadzeniem z Gdonska, przyimanych Białostokowi, 43 wagonów maki amerykańskiej.

Kadny Godyński radzi zakupić samochody ciężarowe dla potrzeb miasta.

### Pożyczka.

Prezydent miasta p. B. Szymański zaznaczył, że wielka gitykawa nie byłoby, gdyby Magistrat rozpoznał dostateczną ilość gotówki. Nleści ty, dotychczas kasa miejsza

# Przedmowa „Dziennik Białostocki“

## Oflary.

Na plebiscyt.

Baron W. Montelfel przy okazji mk. 25.

W dniu imienin p. Redcji G.:  
Gazowscy 300 m., Karowscy 200 m.,  
Szmidi 100 mk., J. Leluz 50 mk.,  
Opiejmowic 50 m., W. Troskowska  
25 m. — razem 725 mk.

Na żołnierza polskiego.

Robotnicy z fabryk Sokola i Tar-  
reckiego mk. 295.

## Excelsior.

(Fantazja Stanisława Łazuka).

Jest okres w życiu człowieka  
który nazywamy młodością. W  
youth, gdy młodzieńcze zapały  
wiodą pierwsze kroki w dziedzinie  
myślenia samodzielnego, młoki bar-  
dzo niepewne, — ogarniają go ze-  
wsząd wątpliwości. Obserwowane  
przez dwoje człowieka, mające  
się z prawdami poznaniem i księ-  
żek i szczytnych noak jego prze-  
wodników wychowawców, bądzą w  
omyśle młodzieńczym kryzys.

Wybuch zaisła walka pomiędzy  
pierwsiakami. Dobro, a wyśnani-  
kami zła.

Walkę tę musi przeżyć każdy.  
Od w nika jej zależy przyszłość  
młodzieńca, bo walka ta decyduje  
czy młodzieńcze ślania się pocze-  
łym groszolem, samolebnia zje-  
deczem chleba, czy też wogardzi a-  
clehami zmysłowem i przebywać  
będzie w krainie ideała.

Im silniejsza indywidualność po-  
posiada młodzieńca, tem zarząszą  
stoczyć musi walkę.

Rzeczywistość d całym cynizmem  
stara się przekonac go o braku je-  
kiejkolwiek wartości idealnej i wsze-  
kich dążeń nie mających na celu  
egoistycznie zrozumianego, dobra  
własnego.

Z drugiej strony w szwanki  
wstępują Piękno, Prawda i Wiera,  
które wołają młodzieńca w cudną  
krainę ideała...

Taka krytyczna chwila życia  
czyliwieka przedstawił nam w swo-  
Tatejsze pisma niemiedkie dono-  
szą, że Czerwona Rada centralna w  
Wesłtaji utrzymuje komunikację  
telegraficzną z rządem rosyjskim i  
dowodztem wojsk bolszewickich  
walczących przeciw Polsce.

jej fantazji pod tytułem „Excelsior“  
młody autor uczeń gimnazjum po-  
na Stanisława Łazuka.

Fantazja ta odegrana była przez  
młodzież gimnazjalną w sobotę 8  
maja rb. na scenie szkolnej. Ideal  
Prawda, piękno i Wiera wraz ze  
sztabem siał swoich akaczy się na  
scenie w postaci arcezych, pniem i  
zachęcali młodzieńca (mogą i śpie-  
wem) do pójścia z nimi w krainę  
Ducha.

Rzeczywistość jej holdujący w  
postaciach, bankiera, inżyniera i  
proletarijasa starali się zniszczyć

asilowania siostrzyce ideała Fra-  
wdy, Piękna i Wiary, chcąc zabrać  
duszę młodzieńca jadem cynizma,  
zarozumiałości i egoizmu.

Walka trwała długo, Zwycięstwo  
zdawało się przechylić to na jedną,  
to na drugą stronę. Nicjednakrotnie  
Rzeczywistość zaczynała trąca-  
wać, kch z sukarem przybyła Wiera  
To sprawila, że młodzieńcze asia-  
chał wezwania wysłanniczek Dobro  
i podążył za nimi.

Tak przedstawił rozterkę duchową  
młodzieńca autor-młodzieńca. Stwo-  
rzył on rzecz psychologicznie wier-  
ną, wywołując wrażenie W mło-  
dzieńcu walczącym z poziołnami,  
skłonnościami, poznawał każdy sa-  
mebo siebie w niejednej okolicz-  
ności życiowej...

Autorowi powinowacę należy  
pomysla i życzyć, by nie rozprasza-  
jąc się zbytńo dążył w donym kie-  
runku, wytrwale pracując nad udo-  
skondieniem własnym, b niewatpi-  
wie osiągnie rezultat wspaniały.

Zet.

## Gielda.

Wczoraj na giełdzie warszaw-  
skiej płacono:

Ruble carskie 257—244.

Bamskie (1000) 54—53.

(250) 42.

Franki 14.75—15.10.

Fanty 79t

Dolary 190—191.

Marki niem. (1000) 430—445.

czeki 442—457.

## Omali nie katastrofa kolejowa.

Wczoraj po przedstawieniu po-  
zognielnem zespołu teatru „Nowo-

czesnego“, które odbyło się w ate-  
trum „Palace“, publiczność w liczbie  
kilkutysiecznej udala się na stacje  
kolejową. W pierwszej chwili myśle-  
no, że pochód ten jest manifestacją  
pogęgnalną—lecz było wielkie zdzi-  
wienie, gdy ujrzano tak wielką masę  
głów przed pociągami, z których  
daly się słyszeć głosy: „Niech żyje  
teatr „Nowoczesny“, nie damy mu  
wyjechać z Białegostoku, teatr „No-  
woczesny“—to nasz, żądamy, aby  
natychmiast dyr. Wł. Świeży-Wład-  
ysławski powrócił ze swoją trupą,  
która swoim humorem będzie nas  
nadał bawić chociażby w „Mozajce“—  
przekrzemy, że będziemy popierać  
tak sympatyczny teatr, w którym  
bądźmy codziennymi bywałcami“.

Wobec tak groźnej podstawy dyr.  
Wł. Świeży-Władysławski wysiadł z  
wagony IV klasy i waruszony do-  
leż, przyrzekł publiczności powrócić  
na swoje stanowisko,—w tem odo-  
zwaly się trzykrotne okrzyki zado-  
wolenia z towarzyszeniem gwizdu  
lokomotywy.

Pochód ruszył do miasta; na  
przodzie szedł dyr. Wł. Świeży Wład-  
ysławski po raz pierwszy w życiu  
z pochyloną głową i nucl arze z  
opery „Pajace“: „Każa grać, gdy  
mnie chwyla szaleństwo“. Za nim  
O. Żarska śpiewała piosenkę p. t.  
„Gwizdaj bracie“. Mirskiemu przy-  
padła nadobna towarzyszą „Jenta“,  
której proponował orzechy. Zarem-  
biankę, jak zwykle, ze swym „Beb-  
nem“ pomogala do marszu, Daniso-  
wie z próżną waliją (zestali do-  
szczerńie okradzeni w hotelu „Lwów“)  
prowadzili się za ręce,—pochód ra-  
mykał Bajon piosenką w rozmaitych  
językach „Santa Lucia“.

Wobec tego teatr „Nowoczesny“  
gra jeszcze tylko przez święta przy  
ul. Lipowej 18.

1214

**Ogłoszenie.**

Przesz Ołownej Komisji Wyborczej do  
Sejmu (Ustawodawczego 33 Okręgu Wyber-  
czego w Białymstoku, imięjsum podję do  
wiadomości, że wobec zrzeczenia się ma-  
ndatu poselskiego przez poma z listy Nr. 1  
p. Adolfa Matysko, na zasadzie art. 101  
Ordynacji wyborczej do Sejmu (Ustawa-  
dawczego, miejsce jego zajął koleiny kan-  
dydat z teize listy Nr. 1 p. Arlemyusz-Lu-  
domil Czerniewski, któremu Ołowna Ko-  
misja Wyborcza w dniu 15 maja r. o. wy-  
stawiła list wierzyniowy.

Przesz Gł. Kom. Wyb.  
33 Okr. Wyb. Straszewicza.

**D-r I. NEUMARK**  
z Piotrogrodu  
b. ordynator Piotrogródzkiego „szko-  
lowskiego szpitalu wenerycznego  
Choroby weneryczne, skórne  
i moczopłciowe. (1694—911)  
od 5—8 p.p.  
ul. Kilińskiego 101 (b. Niemiecka 2)

**D-r A. HIGIER**  
z WARSZAWY.  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe  
od 1—3 i 5—8.  
ul. Stenklewicz (Wasikowska) 22-a. 9

**Dr. WACŁAW KON**  
Choroby wewnętrzne  
(szczególnie żołądka i kasek).  
Wykonywan analizy moczu, krwi,  
płocin i inn.

Przyjmuje od 4 do 7.  
ul. Stenklewicz 39. 239

**D-r L. PRYBULSKI**  
b. asyst. kliniki wstawa. prof.  
Fingera i Riela w Wiedalu.  
Choroby skórne, włosów  
weneryczne i moczopłciowe  
od 1—3 i 6—9.  
ul. Szwarcna 10 i (dawna) Cmentarna, rog  
Lipowej) naprzeciwko Soboru. 2

## Ogłoszenia drobne.

- „Wiedza“ Koncesjonowane Biuro  
Antoniogo Kosanickiego  
sluchacza Wydziału Prawa Uniwersytetu  
Lubelskiego. Tumaczenia, przepisywanie na  
maszynach, pisanie prób, podan, umów  
pryvatnych, deliberyacji i wszelkiej kore-  
spondencji i udzielanie porad prawnych  
Białystok, Rynek Kościuski 24 5, Hotel  
Siaty. 1175
- Nauczyciel** gry na fortepianie po-  
wiazany w muzyce, wiadomość w  
cukierni Lubczyńskiego. 1177
- Zgubiono** paszport, wydany przez  
władze okupacyjne na  
imie Abrama Szmalu Rożanskiogo. 1169
- Zgubiono** paszport, wydany przez  
władze okupacyjne na  
imie Ryszarda Zaki, ul. Zamczelowa 25. 1171
- Zgubiono** legitymację, wydana przez  
władze okupacyjne na  
imie Arana Sautera. 1170
- Zgubiono** legitymację Lejby Gro-  
chowickiego wydana przez  
władze okupacyjne, ul. Polowa 21  
Ruzjan. 1182
- Zgubiono** paszport na imie Chaima 21  
budowskiogo. 1180
- Zgubiono** paszport, wydany przez władze  
okupacyjne na imie A-  
ryk Gontszki. 1180
- Zgubiono** paszport Chaima Krauczyko  
wydany przez władze Okupa-  
cyjne, ul. Piwna 29. 1180
- Zgubiono** paszport Jakoba Chwasta  
wydany przez władze Okupa-  
cyjne, ul. Zalesna 16 12. 1180
- Zgubiono** paszport Genza Palters wy-  
dany przez władze Okupa-  
cyjne. 1188
- Zgubiono** paszport wydany przez władze  
okupacyjne Chaima Ka-  
ruzana. 1187
- Zgubiono** paszport Lajby Abramowicz  
wydany przez władze Oku-  
pacyjne, ul. Szcza 23. 1180
- Zgubiono** paszport Chajka Ruchil O-  
saran wydany przez władze  
Okupacyjne, ul. Logonowa 20. 1185

**FELIKS OIERCIŃSKI**  
WARSZAWA  
Istnieje od 1879 r.  
Kupno poręb leśnych, drzewa tartego, ciosanego  
i okrągłaków, Szacunki lasów, Fachowe kierowni-  
ctwo tartaków.

KANTOR: Żorawia 24, telef. 1625.  
SKŁADY: Okupowa 39, telef. 1956.  
Adres telegraficzny: Warszawa Ełwu.

**OGŁOSZENIE**

Magistrat miasta wojewódzkiego Białegostoku niniejszem ogłasza,  
ze dnia 26 maja 1920 r. o godzinie 11 rano w gmachu Magistratu  
miasta (Wydział Gospodarczy) przy ulicy Warszawskiej 21, odbędzie  
się licytacja, na dzierżawę od dnia 27 maja do dnia 15 września 1920 r.  
pawilonu w ogrodzie „Ks. Józefa Poniatowskiego“ przy ulicy Pałacowej,  
na restaurację i mleczarnię.

Zaofiarowana najwyższą ceną dzierżawna winno być wliczona,  
gotówką do kasy miejskiej natychmiast po licytacji.

Zycząc sobie przyjąć udział w wymienionej licytacji wiani przed-  
stawić kaucję w sumie Mk. 1000, która w razie niewnieścienia zpofo-  
rowanej na licytacji samy przechodzi na korzyść miasta.

Warunki na ten cel, mogą być rozpatrywane każdodziennie od  
godz. 10-tej do 1-cj po południu w Wydziale Gospodarczym, pokój 16 16.

dnia 17 maja 1920 r.

Przydyent miasta 81. Szyszmański  
Kierownik wydziału  
gospodarczego O. Parfjanowicz  
Referent Bol. Godyński 1180

**KAMIENIE ŻÓŁCIOWE**

**Cholekinaza**  
H. Niemojewskiego.

**ATAKI w ZUPEŁNOŚCI USTAJĄ.**

**OBJAWY (początkowe)**  
Ból w bokach i dołku padercowym (gdzie schodzą się żebra), pobolewanie w wątrobie.  
Skłonność do obrzuczki. Uryna ciemna i mętna lub też barbarwa jak woda. Język  
obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odciążenie gazami. Wzdęcie brzucha i kłuzak. Ból i zawroty głowy. Silne zenerowanie.  
**OBJAWY (podezas ataku)**  
W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie górnol i pośro-  
żrzytu i slega do łoz dołkowej. Wzdęcie brzucha, rozczulenie żołądka i parcia na  
kaszle stolowa. Brak tchu, oraz ból w płacach i klatce pierzowej (naprzestrzał) Niekiedy wymioty żółta, dręczące, silne poty.  
kizteczka.

Blizszych informacji udziela aptekorz-fizjolog H. Niemojewski, Warszawa Nowy Świat 16, m. 27.